Po konfiskacie nakład drugi.

Należytość pocztową uiszczono gotówką. **Cena numeru 25 groszy.**

Nr. 47. Kraków-Lwów, dnia 20 listopada 1932 r. Rok XX.

Prenumerata wynosi

w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 3 dolary
Nr. pojedynczy 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego

ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

Konto czekowe:

P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr. 11286.

Do wszystkich ludowców!

Zbytecznem byłoby silić się na udowodnienie, jaką potęgę stanowi dziś prasa. Nie bez słuszności też nazwano ją jednem z mocarstw świata.

Ona tworzy opinję, ona ją kształtuje i urabia, ona może ją też spaczyć i może sfałszować. Ona jest w stanie podnieść pod niebiosa rozmaite miernoty, ale też i może ściągnąć z piedestału najlepszych i najwięcej zasłużonych ludzi, zabijając często jadem atramentowej truċizny.

Pismo i gazeta nietylko informuje o wypadkach i zdarzeniach, donosi o zmianach jakie przynosi życie, ale ona może **piętnować nadużycia, onieśmiela zapędy różnych kacyków i krzywdzicieli, stawiając ich pod pręgierz czytającej opinji publicznej.**

Życie obecnie płynie tak wartko, wypadki przychodzą po sobie z tak błyskawiczną szybkością, że trudno często nawet światłemu obywatelowi za nimi nadążyć. Jeśli w tem położeniu znajdują się światli, oczytani ludzie, to cóż mówić o tych, co to czytają coś rzadko, albo, co gorsza, nie czytają wcale.

Nad nimi życie przechodzi do porządku dziennego, jakgdyby wcale nie istnieli. **Nie korzystają oni z praw, nietylko nie tworzą życia i nie kierują nim, ale nawet nie są w stanie na czas go zaobserwować.** To też zwykle zjawiają się wszędzie późno, ażeby się dowiedzieć, że dla nich nic nie zostało.

Poza ogólnem zadaniem prasy, **ma specjalne znaczenie gazeta będąca organem partyjnym.** Służy ona interesowi partji i interesom ich członków. **Wyświetla ona prawdę, zbija fałsze, demaskuje obłudę, tępi nadużycia, niesie światło, przynosi także chwilę rozrywki i nauki. Jest łącznikiem nieodzownym pomiędzy stronnictwem i jego zwolennikami. Jest okiem, sercem i ramieniem partji. Bez niej każdy członek, przyjaciel, czy sympatyk, byłby zupełnie odcięty od życia i działalności.**

Nieprenumerujący i nieczytający swojego organu członek stronnictwa, nie spełnia swojego najważniejszego obowiązku, robi mimowolną szkodę, podcinając organ, któremu powierzył swoją obronę.

Stronnictwo nasze. prowadząc politykę obrony interesów włościańskich, domagając się dla nich prawa i bytu, **jest w ciężkiej walce z wrogami ludu.** Gazetka jest **jednem z najważniejszych instrumentów tej walki, a co za tem idzie i sposobów zwycięstwa.** Ażeby mogła swoje zadanie spełnić. musi być nietylko dobrze redagowaną, ale też **prenumerowaną i rozpowszechnianą. To też w swoim własnym interesie, mimo nędzy i braków postarajcie się, by nasze ludowe pisma, a szczególniej „Piast", znalazły się w każdym domu chłopskim.**

Dołóżcie naprawdę starań. by **liczbę czytelników można podwoić.**

Zróbcie, co należy, by miesiąc propagandy „Piasta" nie był farsą, ale jego zresztą zasłużonym triumfem.

To jest na dzisiaj wskazanie polityczne, podyktowane potrzebą stronnictwa i interesem mas ludowych.

WINCENTY WITOS
Prezes Rady Nadzorczej Wydawnictwa.

Po wyjściu na wolność!

ŻADNA SIŁA CHŁOPÓW NIE ZGNIECIE.

Od p. **Michała Legenca**, prezesa Koła Ludowego w Chyrzynie, otrzymujemy następujący list:

„Donoszę, że dnia 2 listopada b. r. **zostałem zwolniony z więzienia w Przemyślu. — Obecnie chcę ze zdwojoną siłą popracować w tutejszej okolicy.**

Wysłane w swoim czasie na adres Koła ludowego w Chyrzynie 200 sztuk deklaracyj członkowskich, zostały już wyczerpane, wobec czego proszę o dalszych 100 sztuk deklaracyj dla tutejszego Koła. Proszę o 10 statutów organizacyjnych stronnictwa i czeki na prenumeratę.

Kończąc, pozdrawiam Szanowną Redakcję.

Michał Legenc.

—oSo—

„Tydzień Rolniczy" w Wierzawicach.

Dna 6 listopada b. r. przyjechał do nas znany agitator „jedynki" adwokat p. Michał Czech i sekretarz gminy Leżajska p. Konarski wraz z komendantem policji z Leżajska, **celem urządzenia „Tygodnia rolniczego".**

Na zebranie przybył oprócz tych. którzy przyjechali, **jeden tylko człowiek. Reszta ludności wstrzymała się solidarnie od tej bujdy sanacyjnej.**

Ludność stoi solidarnie przy Stronnictwie Ludowem.

Franciszek Grabarz, prezes Koła ludowego.

—oSo—

Kto przygotował bojkot targów?

Jak kłamie „Kurjerek krakowski"! Pisze, że posłowie ludowi pchają dziś chłopa do bojkotu. **Nieprawda! Posłów tu żadnych nie widzieliśmy — a bojkot targów był. — Łączy nas chłopów nędza spowodowana przez gospodarkę sanacji. — a nędza ta graniczy z rozpaczą. Zapewniamy redakcję, że chłopi tu dziś wszyscy są ludowcami.** Niechby przyszły wybory. to ani jeden głos nie padnie na stronnictwo Be-Be. Gdy chłop się zapisze do stronnictwa. to go żadna siła od niego nie oderwie.

Solidarność chłopska w naszej okolicy duża.

Ludowcy z Czajkowej.

Sąd Okręgowy w Krakowie.
Wydział IV. karny.
dnia 5 listopada 1932 r.
Sygn. IV. Pr. 191/32.

Sąd Okręgowy Wydział IV. w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie. wydał następujące

postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli par. 489. 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 2 listopada 1932 r. L. B. II/381/32 konfiskatę czasopisma „Piast" Nr. 45, Kraków—Lwów, z dnia 6 listopada 1932 r. z powdu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 3-ciej p. t. „Rewizje" w całości, albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 127 K. K. —

2) artykułu zamieszczonego na str. 4-tej p. t. „Jeżeli czego pragniesz wstąp do Strzelca" od słów „Jeżeli pragniesz" do słów „Związku Strzeleckiego", albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 127 K. K. —

3) artykułu zamieszczonego na str. 5-tej p. t. „Przeniesienie sędziego Brodackiego do Dawidgródka" w ustępie od słów „Rozprawa przed sądem" do słów „w Warszawie", albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 127 K. K.

II.) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Piast" i w Dzienniku Urzędowym.

III.) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przewodniczący: **Pilarski w. r.** **sędzia okręgowy.**
Protokulant: **Ehrenpreiss w. r.**

—oOo—

Sąd Okręgowy w Krakowie.
Wydział IV karny.
Dnia 10 listopada 1932.
Sygn. IV Pr. 194/32.

Sąd Okręgowy. Wydział IV w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie:

I) Zatwierdza się po myśli §§ 489. 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie dnia 8 listopada 1932 L. B. 2/383/32 konfiskatę czasopisma „Piast" Nr. 46 z dnia 13 lisopada 1932 z powodu treści:

1)artykułu zamieszczonego na str. 2-giej p. t. „Pod znakiem męczeństwa w XX wieku" w ustępie od słów: „ale musi być" do słów: „wyrośnie bujny plon", albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 127 K. K.

2) artykułu zamieszczonego na stronie 3-ciej p. t. „Nieprawości" od słów: „w Łodzi" do końca zdania albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 14 Rozp. Prez. Rzplitej z 16 lutego 1928 Dz. U. R. P. Nr. 18 poz. 160.

3) napisu art. zamieszczonego na str. 4-tej zaczynającego się od słów: „Masowe" albowiem treść tego napisu zawiera znamiona występku z art. 127 K. K.

4) artykułu zamieszczonego na str. 5-tej w tytule od słowa: „Skasowanie" do słowa: „reorganizowanie" dalej w ustępach od słów: „Doprawdy nie" do słów: „młodzieży akademickiej", od słowa: „przeciw" do słowa: „nniwersyteckiej", od słów: „widzimy już" do słów: „dyktaturą rządzić", od słowa: „Takiemi" do końca artykułu, albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 127 K. K.

5) artykułu zamieszczonego na str, 7-mej p. t. „Czerwonka, pryszczyca i plaga sanacyjna" od słów: „Na nie jednak" do słów: „i to bezpowrotne", albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 127 K. K.

II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Piast" i w Dzienniku urzędowym.

III) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przew.: **Dr. Grodecki**, w. r. Sędzia okręgowy.
Protok.: **Kobylarz** w. r.

—oOo—

Sąd Okręgowy w Krakowie.
Wydział IV karny.
Dnia 10 listopada 1932.
Sygn. IV Pr. 193/32.

Sąd Okręgowy. Wydział IV w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie:

I) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonana przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 8 listopada 1932 L. B. II 2/384/32 konfiskatę wywieszki „Piasta" z dnia 13 listopada 1932 i orzeka treść powyższego druku w napisach 1) zaczynających się od słowa: „Masowe", oraz 2) od słowa: „W sprawie" do słowa: „reorganizowania" zawiera znamiona występku z art. 127 K. K.

II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego druku, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Piast" i w Dzienniku urzędowym.

III) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przew.: **Dr. Grodecki**, w. r. Sędzia okręgowy.
Protok.: **Kobylarz** w. r.

Kłótnie w obozie sanacyjnym.

Łapownicy i hultaje mają urabiać opinję publiczną.

Kłócą się między sobą sanacyjne gazety i wypowiadają sobie nawzajem gorzkie słowa prawdy, z których widać, że w obozie sanacyjnym niema wcale jedności.

Między czarnemi krukami są tam i białe kruki, bolejące nad moralnym stanem „bebechowskiego" towarzystwa.

„Kurjer Lubelski" przyznaje, że **do najcięższych zarzutów** stawianych obozowi pomajowemu, należą **„te, które nie mają łączności z moralnością.** W naszem życiu publicznem **nieobyczajność jest znaczna, ale trzeba ją odnosić nietylko do sanacji, spada ona** bowiem na całe społeczeństwo".

Co za dobrodziej! Sanacyjny dziennik chciałby **niemoralne stosunki panujące w życiu politycznem u bebechów zaszczepić w całym narodzie. Po części udaje się ta niegodziwa robota sanacji, która niemałą już część narodu, jednych obfitym żłobem, drugich terorem, znieprawiła, ale Bogu dzięki, są jeszcze jednostki w narodzie, co się spodlić nie dają, i one uratują naród z upadku.**

A upadek to już wielki — a tem smutniejszy, że się zaczyna u młodzieży, która kiedyś obejmie niższe stanowiska, czy to w urzędach, czy w pracy społecznej i obywatelskiej.

Przeciw obozowi młodzieży narodowej, należącej do rozwiązanego przez rząd z końcem października b. r. „Obozu Wielkiej Polski" na terenie Wielkopolski, Pomorza, Kieleckiego i Małopolski Wschodniej, utworzyła sanacja tak zwany **„Legjon Młodych".**

„Civitas academica" („Państwo akademickie"), **organ sanacyjnych akademików krakowskich, pisze,** iż głównym celem tegoż „Legjonu" „było bicie endeków; tak im kazano".

Inne partje polityczne, rozumie się sanacyjne, poszły śladem; **zakupiono dla nich laski i kastety i kazano prać — a dobrze.** To też piorą piorą jedni drugich, ile wlezie. Lecą zęby, leci posoka akademicka.

Dalej „Civitas academica" pisze:

„Robota idzie. Gdy w dawnej Polsce magnat chciał sprać przeciwnika, a nie chciał się sam tem porać, **to wynajmował kupę hultajów i kazał prać. Dziś to samo".**

Kielecki dziennik „Express Zagłębia" pisze, iż **„najciemniejsze indywidua, jakich świat nie widział, a nawet zawodowi kryminaliści i złodzieje chcą** być, a nawet uznają siebie **za kierowników opinji** publicznej".

I do kogóż to pite? Do **redaktora drugiej konkurencyjnej gazety sanacyjnej, niejakiego p. Cz.** Nowakowskiego, któremu „Express" zarzuca, że w roku 1922 **był skazany na 6 tygodni więzienia za kradzież** materjału odzieżowego, że odrywał **zamki od szuflad i t. d.**

P. Nowakowski odpowiadał na to, że wprawdzie wyrok taki zapadł, ale został „zawieszony" na przeciąg 2 lat, a potem jakaś najwyższa instancja (której nie podaje) „uchyliła" ten wyrok.

Zarzuca dalej p. Nowakowski redaktorowi „Expressu", że pracuje dla rządu **za korzyści materjalne,** sam bowiem wyraził się przed nim, że gdy go w roku 1930 chciano pozyskać dla B. B., to się temu z początku opierał, aż wreszcie stał się praworządnym, a do p. Nowakowskiego powiedział **„jak dadzą 30 tysięcy — to rozpoczniemy pracę".** I rozpoczął.

Z tych kłótni sanacyjnych wychodzi na jaw, że działalność obozu sanacyjnego, jak się „bebechy" sami przyznają, **niezgodna jest z moralnością,** że **„Legjon Młodych", to kupa hultajów,** wynajęta do bicia przeciwników, a niektórzy redaktorzy pism sanacyjnych, **to złodzieje, kryminaliści i dusze sprzedajne.**

Ładne towarzystwo „uzdrawiaczy".

Wyczyny „Strzelca"

„STRZELECKIE" FAŁSZERSTWO.

Po Małopolsce rozrzucają „strzelcy" ulotki podające rzekomą pochwałę strzelców przez ks. biskupa Okoniewskiego z Pomorza.

Jest to, jak pisze „Głos Narodu" **jaskrawe nadużycie powagi ks. biskupa i fałszerstwo. Ks. biskup zaprzeczył** bowiem jakoby takie oświadczenie o „katolickości Strzelca" miał składać.

„STRZELEC" UKARANY NA ROK WIĘZIENIA.

Przed wydziałem karnym sądu okręgowego w Bydgoszczy (na Pomorzu) stawał jako oskarżony Józef Sztuba, czynny członek „Strzelca", który umyślnie podpalił stodołę swego ojca, zabezpieczoną na 17 tysięcy złotych, pomimo, że wartość tejże wynosiła zaledwie 4 tysiące złotych.

Nadto wspomniany Sztuba usiłował przekupić posterunkowego Wójcika, prowadzącego śledztwo w sprawie pożaru, aby najprędzej je zakończył i na jego korzyść.

Sztuba tłumaczył się, że krytycznego dnia znajdował się na wieczorku „Strzelca" w towarzystwie starosty, Sąd jednak tego tłumaczenia nie przyjął i skazał Sztubę na rok więzienia.

ŻYDOWSKO-STRZELECKIE OSZUSTWO POBOROWE.

W Toruniu wykryto szajkę oszustów, która przeprowadzała nielegalne zwalnianie żydów od wojska.

Na czele szajki stał żyd Wolstein i Józef Pater, gorliw działacz sanacyjny i członek „Strzelca".

Członków szajki aresztowano i osadzono w więzieniu.

„STRZELEC" UKRADŁ PORTRET PIŁSUDSKIEGO.

Sąd okręgowy w Toruniu rozstrzygał w niedawnych dniach sprawę kradzieży portretu Piłsudskiego z poczekalni kolejowej w czasie uroczystości galowej.

Sprawcami kradzieży byli T. Chyliński i Brandt członek „Strzelca".

ZAMACH „STRZELCÓW" NA POCIĄG.

Jak donosi „Dziennik Kujawski", pociąg zdążający z Poznania w stronę Inowrocławia, został w drodze zatrzymany przez zerwanie hamulców samoczynnych między wagonami.

Z przeprowadzonego śledztwa pokazało się, że sprawcami tego czynu było dwóch członków „Strzelca".

W kołach kolejowych mówią, że planowany był prawdopodobnie zamach na pociąg w celu kradzieży węgla.

Okres niszczenia.

Ze Wschodniej Małopolski.

Jeżeli jeszcze ma ktoś wątpliwości, jak straszne spustoszenia powoduje sanacja na terenie Wsch. Małopolski, niechże się zainteresuje losem Małopolskiego Twa Roln. we Lwowie, którem rządzi ona niepodzielnie od kilku lat. Dokonała wprawdzie połączenia Twa Kółek Roln. z Twem gospodarskiem, ale chyba po to, żeby je łatwiej zlikwidować. W tym **roku już sprzedano realność przy ul. Mickiewicza pod L. 26, własność i dorobek kilkudziesięciu lat pracy Twa Kółek Roln.** Pozostały majątek M. T. R. **obciążony jest tak wielkimi długami, że likwidacja** tej, dziś jedynej organizacji rolniczej **zdaje się nieuniknioną.**

Gdzież przyczyna tego? Niewątpliwie **rozrzutna gospodarka, tak dobrze znana radosna twórczość** dopomogła w wysokim stopniu do obecnego stanu rzeczy. **Kosztowna administracja, tak właściwa systemowi sanacyjnemu, zaciążyła zgubnie na organizacji. Wysokie pensje dyrektorów, komisarzy, sekretarzy, dziesiątki referentów, jak w monopolu spirytusowym!**

Porównajmy ze sobą wysokość kosztów Zarządu z różnych lat.

Oto w budżecie Twa K. R. z r. 1909 koszt Zarządu wynosił 48 tysiecy kor. austr., t. j. 22 procent ogólnych kosztów w kwocie 219.000 kor., a w r. 1910 53 tysięcy kor., t. j. 20 procent wydatków w kwocie 249.000 kor. W relacji zł. polskich wymienione kwoty wyniosłyby dziś dwa razy więcej. Tymczasem koszt zarządu M. T. R. w r. 1931/32 wynosił 778 tysięcy zł., t. j. 68 procent z ogólnej kwoty wydatków w kwocie 1 milj. 150 tysięcy zł. Mimo, że **obecna działalność M. T. R. na terenie nie różni** się wiele od działalności przedwojennej T. K. R., to jednak dzięki usanowaniu instytucji, koszta Zarządu zwiększyły się ośmiokrotnie.

O lekomyślnej gospodarce świadczącej, że nie trzymano się żadnego budżetu, dowodzi fakt, że w r. 1929/30 **mimo otrzymania subwencji w wysokości miljona 217 tysięcy zł., niedobór roczny wyniósł 604 tysięcy zł. — zaś w r. 1930/31 subwencje wynosiły miljon 512 tysięcy zł., mimo to niedobór wynosił 583 tysiące** — dopiero w r. 1931/32 niedobór zmalał do 180 tysięcy zł., mimo, że subwencje wyniosły tylko 493 tysięcy zł.

Tych kilka cyfr dowodzi zupełnego bezhołowia w gospodarce, prowadzonej pod wyłącznym znakiem i odpowiedzialnością czynników sanacyjnych, które pozbawiły organizacje niezależnego ducha obywatelskiego i przemieniły w placówkę biurokratyczną, niezmiernie kosztowną.

W opinji publicznej pogodzono się ze zjawiskiem, że z sanacją nieodłącznie postępuje niszczenie życia społecznego. **Opanowane przez nią Two Szkoły L. zamarło w zupełności,** figuruje wprawdzie na papierze jako instytucja „państwowotwórcza" tylko nieżywotna. Ten sam los spotkał M. T. R. Społeczeństwo jest bezsilne i bezradne. Żadne z jego strony wysiłki nie pomogą. **Zło tkwi w systemie i odrodzenie Wsch. Małopolski nastąpi dopiero** z likwidacją sanacji. Całe społeczeństwo to czuje i na tę chwilę czeka, mimo, że objawy spustoszenia w życiu społecznem z każdym dniem się mnożą i powodują straty często niepowetowane.

Kólkowiec.

———oOo———

Głosy prasy zagranicznej o p. Becku.

Prawie jednomyślne.

Nasz nowy minister spraw zagranicznych, p. Beck, nie znalazł życzliwej oceny w prasie francuskiej.

Poważny dziennik: „Journal des Debats" pisze, iż nie byłoby dlań nic przyjemniejszego, niż móc stwierdzić, że polityka jego (p. Becka) będzie zadowalająca dla obu krajów (Polski i Francji), dla obrony równowagi europejskiej, dla pokoju.

Niestety, rola jego w przeszłości nie jest taka, by całkowicie Francję uspokajała. P. Beck **nie okazywał się bardzo gorącym zwolennikiem współpracy francusko-polskiej, stałej i skutecznej. Często zdawał się patrzeć raczej w stronę Berlina lub Moskwy, niż w stronę Paryża.**

Lepiej w interesie Francji i Polski powiedzieć jak jest. — Jest rzeczą pułkownika Becka pokazać, że jego polityka jest rzeczywiście skierowana ku porozumieniu francusko-polskiemu".

Inny dziennik paryski „Echo de Paris" zauważa, że „maniera p. Becka nie jest manierą p. Zaleskiego (poprzednika jego), co można było stwierdzić wielokrotnie w ciągu ostatnich miesięcy.

Odwołanie wojskowej misji francuskiej z Warszawy to dzieło p. Becka i to w takiej formie, że p. Zaleski musiał łatać ten brak form.

„Trzeba się istotnie obawiać" — pisze dalej „Echo de Paris", **że zmiana ministra w Polsce rozluźni jeszcze bardziej stosunki między Francją a Polską".**

Dwa dzienniki francuskich **sfer przemysłowych** „Le Journal industrielle" i „L'Ordre" są tego samego zdania, co i „Echo de Paris". W dzienniku „L'Ordre" czytamy:

„Na horyzoncie są czarne chmury, nie tylko na południu, lecz i na wschodzie. Dymisja p. Zaleskiego niepokoi wszystkich prawdziwych przyjaciół Polski".

A co w tej sprawie pisze socjalistyczny dziennik „Le Populaire" — tego ze względów cenzuralnych podać nie możemy.

Że obawy francuskich przyjaciół Polski o dalszy sojusz Polski z Francją nie są płonne, stwierdzają to i pisma niemieckie. „Berliner Tageblatt" twierdzi wprawdzie, że nie należy wprawdzie spodziewać się zasadniczej zmiany w polskiej polityce zagranicznej, ale **„i to jest prawdą, że p. Beck, a zresztą i Piłsudski uchodzą za ostrych zwolenników wydobycia się z pod opieki francuskiej".**

Rzymska „Tribuna", zaznacza, że **„dymisja p. Zaleskiego nie została dobrze przyjęta w Paryżu** — zaś **pułkownik Beck, który obejmuje kierownictwo polskiej polityki zagranicznej, budzi pewne zaniepokojenie.**

———oOo———

Co piszą inni?

Rzeczpospolita Babińska.

„Naprzód“ z dnia 18 listopada b. r. pod tym tytułem pisze:

W XVI. stuleciu, za panowania króla Zygmunta Augusta, powstał w Polsce kabaret literacko-artystyczny, jedyny w swoim rodzaju. Dopiero po czterech wiekach, w XX. stuleciu, pojawiła się na przeciąg paru lat pod nazwą Zielonego Balonika druga impreza satyryczna, mogąca iść w paragon z Rzecząpospolitą Babińską. Tę nazwę otrzymał ów kabaret z czasów Zygmuntowskich stąd, że założył go Imci pan Pszonka w majętności swojej Babinie. Jak w Zielonym Baloniku rozwijała się twórczość humorystyczna całego grona utalentowanych poetów i artystów ze znakomitym Boyem na czele, taksamo w dobranem gronie wesołych ludzi, należących do Rzeczypospolitej Babińskiej celował humorem i talentem poeta Mikołaj Rej z Nagłowic i obok niego szereg innych współczesnych mu literatów.

Satyra Rzeczypospolitej Babińskiej polegała na przestawianiu świata na opak.

A więc uformowano w Babinie z cywilów, przysposobienie wojskowe, ustawiano ich w czwórki, dano im do rąk muszkiety i prowadzono ten karykaturalny pochód na parady. Z wojskowych zasię uformowano przysposobienie cywilne, rozdając oficjerom godności powiatowe, grodzkie i wojewódzkie.

Zdunom, szewcom, ludwisarzom i pasamonikom powierzono regiment nad akademją i kolegjami, uczonym zaś profesorom kazano tak tańcować i ucieszne stawiać skoki jak im zagrali chłystki, których Imć pan Pszonka pozganiał i szumnemi tytułami ozdobił.

O tem wszystkiem czytamy w aktach Rzeczypospolitej Babińskiej dochowanych do naszych czasów i zaznaczamy jeszcze raz wyraźnie, że działo się to w XVI. wieku i nie w świecie rzeczywistym, jeno w kabarecie.

———oOo———

„Czas pomyśleć o zgodzie i porozumieniu“.

„Prawda“, organ sanacyjny wielkiego przemysłu, w artykule p. t. „Czas pomyśleć o zgodzie i porozumieniu“, zamieszczonym w Nr. 46, charakteryzując obecne położenie w państwie, twierdzi, że **„od Sejmu nikt niczego nie oczekuje“**. Uważa za niemożliwe utworzenie „rządu narodowego“.

„Możliwem byłoby w nadzwyczaj sprzyjających warunkach stworzenie **„rządu narodowego“**, ale nie takiego, jaki pokazuje swoim wyznawcom stronnictwo narodowe, lecz takiego, jaki już mieliśmy, t. j. **rządu chwilowego zawieszenia broni i chwilowego kompromisu** pomiędzy stronnictwem narodowem, „Piastem“ i P. P. S.“.

Twierdzi jednak (znana piosenka sanacji — przyp. Red.), że do walki z kryzysem rząd taki się nie nadaje — gdyż w łonie takiego rządu wybuchałyby różnice i konflikty co do sposobów zwalczania kryzysu.

System obozu majowego, jest według słów „Prawdy“ **systemem bez kierunku**. Ideologja obozu pomajowego jest ideologją systemu, a nie ideologją kierunku. Ideologję kierunków nurtujących w społeczeństwie **reprezentują partje**.

„Mamy więc system, na który wszyscy prawie się godzą (? ? ?! przyp Red.), że jest jedyny i właściwy, ale **nie mamy kierunku** i dlatego znowu wszyscy zapytują: dokąd wy właściwie zmierzacie, w jakim kierunku właściwie ma się Polska rozwijać?

A że pustki zbyt długo nie może być, system zaczyna się poruszać w jakimś nieokreślonym kierunku, przy którym nieustannie ze wszystkimi popada w konflikty, co ma ten skutek, że przeciwnicy systemu zdobywają pretekst do dyskredytowania go.

Jakie może być wyjście z tej, jak powiedzieliśmy, nieomal tragicznej sytuacji, która na tle kryzysu gospodarczego staje się wręcz niebezpieczną? Otóż naszem zdaniem obie strony muszą pójść **na ustępstwa**. Obóz pomajowy, mając dostateczną siłę do utrzymania swego systemu aż do chwili ostatecznego utrwalenia go w nowej konstytucji powinien powoli **wycofywać się z walki z partjami**, domagając się jaknajkategoryczniej aprobaty i uznania wniesionego przez siebie systemu rządzenia.

Partje, a w pierwszym rzędzie **partje niesocjalistyczne**, dla których ideologja systemu obozu pomajowego w żadnym razie nie powinna być kamieniem obrazy, powinny zapomnieć o wszystkiem, co zdarzyło się w trakcie dotychczasowej walki i w imię swoich zasad i haseł kierunkowych zaniechać dalszej wojny, która w gruncie rzeczy była na początku walką z **osobami, a dopiero później stała się walką z zarysowującym** się kierunkiem. Z systemem nigdy szczerze partje te nie walczyły (? ? przyp. Red.). Teraz trzeba zacząć walkę o kierunek, ale walkę lojalną.

Obóz pomajowy i jego rządy potrzebują **lojalnej krytyki** swoich dotychczasowych poczynań, które nie wypływałyby ze skrystalizowanego kierunku, a zrodzone były przeważnie z potrzeby obrony lub umacniania systemu. W przyszłych swoich poczynaniach potrzebuje przyjaznych rad, w których nie musiałby dopatrywać się żadnych pułapek, ani sideł.

Dla naszego państwa i społeczeństwa **jest kwestją życia**, aby kierunek systemu, wniesiony przez obóz pomajowy, jaknajrychlej skrystalizował się zgodnie z pojęciami i tradycjami większości społeczeństwa, **żeby nareszcie mogło wrócić zaufanie w naszej ojczyźnie**. Partje mają obowiązek przyczynić się do tego, bo to leży w ich mocy, gdyż one wzięły na siebie reprezentację kierunków ideowych narodu. Byłoby zbrodnią dalsze uchylanie się ich od tego obowiązku pod pretekstem nieuznawania systemu albo zgoła osób.

Czwarty tydzień!

Jeszcze przed strajkiem rolnym władze policyjne aresztowały szereg działaczy ludowych. Wśród aresztowanych znajdują się ludzie starsi, a nawet starcy. W aresztach więzienia karno-śledczego w Krakowie jest trzymany p. Franciszek Wójcik, b. minister, b. poseł, prezes honorowy krakowskieego Zarządu pow. Stronnictwa Ludowego, prezes kuratorjum Fundacji „Wisła“. **72-letni starzec już czwarty tydzień siedzi w więzieniu karno-śledczem.**

Dotychczas pozostaje w więzieniu **p. Piotr Wyroba z Liszek**, prezes Zarządu pow. Stronnictwa Ludowego, **p. Ludwik Karolczyk i p. Tomasz Ciastoń** — wiceprezesi Zarządu pow. Stronnictwa Ludowego **na** powiat Kraków. W więzieniu karno-śledczem znajduje się jeszcze **p. Jan Witaszek**, absolwent filozofji. Wymienieni już czwarty tydzień są pozbawieni wolności.

Dalej są trzymani w więzieniu **p. Jan i p. Stanisław Gajochowie, p. Świder** z Krakowskiego **i p. Józef Ślusarczyk** z Ciężkowic.

W SĄDECKIEM. W związku ze strajkiem rolnym aresztowano w powiecie sądeckim **przeszło 60 osób, z** tych około 20 wypuszczono na wolność po przesłuchaniu po kilkunastu godzinach, **około zaś 40 osób osadzono w więzieniu**. Ostatnio zwolniono z więzienia **p. Józefa Wojnarowskiego, p. Tomasza Kosakowskiego, p. Franciszka Bednarskiego, p. mgr. Józefa Janiaka, p. Jana Powroźnika, p. Żmudę, p. Jana Matusika i p. Górskiego.**

Pozostają nadal w więzieniu: **p. Antoni Mamol, p. Stanisław Zięcina, p. Józef Szczygieł, p. Edward Janowiec, p. Wojciech Chronowski, p. Kazimierz Łukasik, p. Andrzej Grygiel, p. Wieczorek.**

W ostatnich dniach aresztowano **p. Stanisława Potoczka**, syna b. posła **Jana Potoczka**.

——oOo——

H. BRZEGOSKI.

Jesienna noc.

Jesienna noc w mojej wsi rodzonej —
wicher kosmaty w drzewach u dróg się zamotał,
wierzbom: babom oprzałym, łże w dziupła androny,
warjuje wokół, siąpie zrzędną psotą.

Nikają: tam, sam — ciche, przytłumione światła,
jak w chlebie czarnym złoto — płowe ości —
z gościńca wdali ostry błysk wpół mrok rozpłatał,
rozkroił, jak razowiec, ni łach marny rozciął.

Śpią u Piroski, u stary Markowy —
u Maryśki, u Józka: szaro, ale świecą —
siedzą, ku ziemi pochylili głowy,
markotni, — jak? nic znikąd — na chleb... na sól... dzieciom...

Jesienna noc,—wichr szumi jak śmiech, to jak lament.
Z chmur, jak przez sita siana, mży zła pluta —
z baranic strzech się rzęsi niepotnemi łzami —
na rozstaju pod krzyżem hula czarny smutek...

W pierwszą rocznicę zgonu ś. p. A. Średniawskiego.

Listopadowy, zaduszny czas. Czas wypominku i spominku. I smutny czas. Bo to wichura otrząsa liście, niesie je szeroko, w błoto depce, zimą grozi. I to różna wichura, i taka, co lasami i polami idzie i taka, co ludźmi pomyka, chłopów do więzień wywozi. Smutny czas.

I tak się złożyło, że w taki czas przypada pierwsza rocznica śmierci Andrzeja Średniawskiego. Rok temu odszedł od nas z jesiennym liściem, rok temu złożyliśmy Go w kamienną mogiłę. Ale to tylko cieleśnie. Duch Jego żyje, bo Jego wysiłek jest cząstką naszej chłopskiej duszy. Jego dążenia, Jego myśli nas przecie urabiały.

I w czas wspominku trzaby wspomnieć na to. I policzyć się z sobą.

Poto człek wspomina, by pamiętał, a poto pamięta, by mocny był.

Siły nam szukać w tym wspominku. Siły nam szukać nad Jego grobem, zwlaszcza dziś, w tak ciężki czas.

* * *

Często się słyszy, że działacze ludowi, że chłopi cały swój gromadny wysiłek kończą na pokrzyczeniu na zebraniach, czy wiecach. Tyle instytucyj, tyle towarzystw, tyle spółdzielni, te kominy fabryczne, co w Myślenicach czernią się, dzięki Średniawskiemu powstały. I tyle nędzy wojennej i powojennej On przyodział, tyle łez naszych matek i sióstr On osuszył swą zapobiegliwością, swem staraniem, swą ofiarnością.

W jednem tylko się zawiódł: pracować z każdym chciał, w pracy każdemu wierzył. Wierzył też i inteligencji miejskiej, która szła w chłopskie organizacje dla współpracy. Upadające chłopskie wysiłki świadczą, jaki to był rodzaj tej współpracy.

Dużo możemy zrobić i zrobimy, ale zdanie Stefczyka trzeba nam ściśle stosować: swoje sprawy bierz w swoje ręce!

* * *

Słyszy się często zarzut, że dużo w obecnych czasach, w obecnych stosunkach jest winy naszej. Że zdrowy nasz chłopski rozum zawiódł, że wierzyliśmy za dużo dobrej woli innych. — A jednak zdrowy chłopski rozum nie zawiódł. Był Średniawski, co uparcie przy swoim stał i to było słuszne. Chłop naprawdę zdrowe zdanie miał — i ma!

* * *

Całą swoją chudobę zapisał Średniawski na wychowanie młodzieży ze wsi. Tu trza nam dziś skierować oczy, skierować nasze wysiłki. I gdy dziś są modne różne wychowania, nam nie wolno zapomnieć o chłopskiem wychowaniu. Organizacje, które nad tem pracują, bo są takie, muszą się spotkać z naszem czynnem poparciem.

* * *

Pytał się przed śmiercią Średniawski, czy oziminy przetrzymaja tak ciężki czas?

Tak, mówi się o niejednym, że niedanem mu było Polski wolnej doczekać. Jakie to smutne, ale czyż nie smutniejsze jest to, że Średniawskiemu danem było w wolnej Polsce Brześcia doczekać?! I kiedy to chory, bezruchy, musiał w szpitalu, czy u siebie w łóżku przetrzymać, pytał się, czy ozima, nowe chłopskie pokolenie, te czasy przetrzyma.

Drogi nasz Wodzu, w pierwszą rocznicę Twej śmierci chcemy Ci powiedzieć, że ozimina przetrzyma. Że naprzekór wszystkim wichrom się zieleni po swej czarnej ziemi i to coraz bujniej, że tak do swej ojcowizny przywarła, że jej nikt nie oderwie, że wszystkie niedole przetrzyma w pełni życia, w pełni siły.

Z wiarą i siłą idziemy przez ten smutny czas. Hej, oziminy się bujnie zielenią w ten ciężki czas!

Czesław Daliniak.

Wiadomości ze świata.

Przegląd ostatnich wydarzeń.

W ostatnim tygodniu zaszły w świecie ważne wydarzenia polityczne. Były to wybory w Niemczech i wybory prezydenta w Stanach Zjednoczonych, które będą miały wpływ duży na ukształtowanie się stosunków między poszczególnemi państwami.

WYBORY W NIEMCZECH. — SILNY PRZYROST GŁOSÓW KONUNISTYCZNYCH.

W ubiegłą niedzielę odbyły się w Niemczech wybory do parlamentu, a to już drugie w tym roku. Uprawnionych do głosowania było przeszło 44 miljony wyborców. Najsilniejszem stronnictwem okazali się znowu hitlerowcy, czyli narodowi socjaliści. — Otrzymali 11 miljonów 700 tysięcy głosów (mniej o coś 2 miljony głosów, jak przy poprzednich wyborach). Wówczas uzyskali 230 mandatów, obecnie 195. Utracili zatem 35 mandatów. Jest to ważnem zjawiskiem w tych wyborach. Na drugiem miejscu stoi socjalna demokracja. Uzyskała 7 miljonów 230 głosów i 121 mandatów (przedtem miała 133 mandaty). Socjaliści stale tracą na rzecz komunistów.

Komuniści uzyskali 5 miljonów 970 tysięcy głosów i 100 mandatów, o 11 mandatów więcej niż przy poprzednich wyborach. Centrum uzyskało 70 mandatów (mniej o 5 niż poprzednio). Niemieccy nacjonaliści uzyskali 52 mandaty, zyskując 12 mandatów.

Jak się ułożą stosunki polityczne i gospodarcze, najbliższa przyszłość pokaże. W każdym razie rząd Papena nie będzie miał oparcia w parlamencie, chyba, że się porozumienie z hitlerowcami.

ZWYCIĘSTWO DEMOKRATÓW. — FRANKLIN ROOSEVELT PREZYDENTEM STANÓW ZJEDN.

W dniu 8 listopada Franklin Roosevelt (czyt. Ruzwelt) został obrany prezydentem Stanów Zjednoczonych olbrzymią większością głosów. Za Rooseveltem głosowało 453 elektorów, za dotychczasowym prezydentem Hooverem (czyt Huwrem) 78 elektorów. Jest to wprost rewelacyjne zwycięstwo. — Nowy prezydent liczy lat 50. Jest dalekim krewnym słynnego prezydenta Teodora Roosevelta. Z zawodu jest adwokatem. Za rządów Wilsona piastował urząd wiceministra spraw marynarki, a w ostatnich latach wojny powierzono mu urząd inspektora portów wojennych. — Zasadnicza walka wyborcza między obu kandydatami na prezydenta polegała na ustosunkowaniu się do dwóch zagadnień: prohibicji i spraw celnych. Nowy prezydent jest zwolennikiem walki z protekcjonizmem w handlu. Wypowiedział on walkę trustom przemysłowym i wielkim bankom. Do programu Roosevelta wchodzą: zniesienie prohibicji, redukcja wydatków rządu federalnego, rewizja systemu podatkowego, walka z bezrobociem za pośrednictwem robót publicznych, zmiana polityki celnej. Demokraci, których kandydatem był Roosevelt, stoją na stanowisku spłaty długów wojennych, które to zagadnienie ma dla Europy pierwszorzędne znaczenie.

NAJWIĘCEJ KOMUNISTÓW JEST W BERLINIE.

Znamiennym jest wynik głosowania do Reichstagu w Berlinie. Na ogólną ilość 2.772.618 oddanych głosów, komuniści uzyskali najwięcej, bo 860.579 głosów. Na drugiem miejscu znajdują się narodowi socjaliści 719.749. na trzeciem socjal-demokraci, którzy osiągnęli 646.266 głosów. Z pośród partyj mieszczańskich największą liczbę głosów uzyskali niemiecko-narodowi, zdobywając 313.811 głosów.

TERMIN OTWARCIA PARLAMENTU NIEMIECKIEGO.

Termin otwarcia parlamentu niemieckiego wymieniają na dzień 3 grudnia. Na pierwszem posiedzeniu będzie już widocznem jak silną jest opozycja niemiecka w stosunku do obecnego rządu von Papena.

NASTROJE W NIEMCZECH.

Prezydent policji w Berlinie zawiesił tygodnik berliński p. t. „Das andere Deutschland“ (Inne Niemcy). — Było to pismo pacyfistyczne, szerzące idee rozbrojenia. Zarządzenie zawieszenia tego pisma motywowano tem, że pismo zbyt otwarcie demaskuje tajne zbrojenia niemieckie.

POLACY PONIEŚLI PRZY WYBORACH NIEMIECKICH DOTKLIWĄ PORAŻKĘ.

Polacy w Niemczech występowali nie pod własną listą, lecz pod firmą listy mniejszości narodowych. Nietylko nie uzyskali ani jednego mandatu, lecz liczba głosów ich spadła. We wszystkich miejscowościach Śląska Opolskiego liczba głosów oddana na listę mniejszościową, bardzo spadła w porównaniu do głosów oddanych przy poprzednich wyborach. Widocznie Polacy musieli głosować na listę komunistyczną, centrową a nawet hitlerowską.

Wiadomo, że do tego osłabienia nastrojów, obok niewątpliwych aktów terorystycznych i obaw zemsty, przyczyniło się także niezadowolenie z kierownictwa polityki tamtejszych działaczy polskich, którzy pod wpływem czynników sanacyjnych doprowadzili do nieporozumień wewnętrznych. Zastosowano bowiem te same metody wśród wychodźtwa polskiego i polskiej mniejszości, które stosuje się w kraju, nie uwzględniając miejscowych warunków i wnosząc spory krajowe w mniejszość polską. Takie metody musiały ujemnie wpłynąć na nastroje ludności i osłabić wrażliwość Polaków na Śląsku Opolskim.

KRWAWA REWOLTA KOMUNISTYCZNA W STOLICY LIGI NARODÓW. — 11 ZABITYCH I KILKUNASTU RANNYCH.

W Genewie, stolicy Ligi Narodów, doszło w dniu 9 b. m. w nocy do rozruchów politycznych, które pociągnęły za sobą większą ilość ofiar. Oto grupa polityków prawicowych zwołała w ten dzień zgromadzenie. W odpowiedzi na to robotnicy zorganizowali pochód demonstracyjny. Wobec podnieconego nastroju mas i groźby wybuchu poważnych rozruchów, policja wezwała pomocy wojskowej. Na wojsko rzucił się tłum. Dowódca kompanji ustawił karabin maszynowy. Po pierwszej salwie, w czasie której padło kilka osób — tłum się rozbiegł, by po chwili znów się zebrać i na nowo zaatakować wojsko. W czasie tych starć padło 11 zabitych i 64 rannych. O godz. 1-szej w nocy zwołano Radę stanu na posiedzenie nadzwyczajne, na którem uchwalono środki mające zapobiec dalszym rozruchom. Szkoła wojskowa w Lozannie wysłała do Genewy 600 żołnierzy, celem wzmocnienia garnizonu miejscowego.

TYMCZASEM W LOZANNIE

na wieść o wypadkach w Genewie zebrał się tłum robotników, do których podburzająco przemówił komunista Jeanneret- Minkine. Tłumy usiłowały utworzyć pochód, który jednak po krótkiem starciu z policją został rozproszony.

SKUTKI ROZRUCHÓW.

W związku z temi rozruchami aresztowano dotąd przywódcę socjalistów Leona Nicolego. Przywódcy komunistyczni, Lebel i Tronchet, którzy również mają być aresztowani, ukryli się i nie zostali dotąd ujęci.

Tak w Genewie, jak i w Lozannie panuje dotąd nastrój podniecony. Po mieście rozrzucane są ulotki atakujące ostro rząd i zarządzenia władz. Pod koszarami wojskowemi zbierają się tłumy ludności, demonstrującej przeciw wojsku. Także ulice zalegają tłumy podnieconych robotników.

STRASZNA KATASTROFA BUDOWLANA W WARSZAWIE.

Dnia 13 listopada w niedzielę około godz. 6.30 rano przy ul. Krochmalnej wydarzyła się straszna katastrofa budowlana. Oto na mały, parterowy dom drewniany pod Nr. 57 runęła ściana szczytowa browarów Haberbuscha i Schielego, której wiązania i cegły uległy zniszczeniu pod naporem złożonych tam olbrzymich zapasów jęczmienia. Z pod gruzów wydobyto 18 trupów, 4 osoby ciężko ranne i 7 lżej. Brak dotąd dwojga dzieci. Ogółem dom zamieszkiwało 31 osób. Na miejscu katastrofy czynne są władze sanitarne, bezpieczeństwa i straż ogniowa.

Obraz okresu pomajowego.

Łódzka „Prawda“, pismo kół gospodarczych B. B. pisze (Nr. 44):

„W roku 1913 ziemie, wchodzące w skład Rzplitej Polskiej, zajmowały dziesiąte z rzędu miejsce wśród światowych producentów żelaza, w roku 1931 Polska znalazła się aż na szesnastem miejscu.

Wśród producentów stali, obecne ziemie Rzeczypospolitej zajmowały w roku 1913 ósme miejsce, w roku 1931 dwunaste...

Liczba robotników, zatrudnionych w przemyśle hutniczym wynosiła w 1929 roku 52.502. W grudniu 1931 roku przemysł hutniczy był w stanie dać pracę już tylko 34.864 robotnikom.

W ciągu trzech lat niespełna pracę i chleb straciło na tym jednym tylko odcinku naszej produkcji przemysłowej 15.782 ludzi...

Ale i z tych, pozostałych jeszcze przy pracy, 34 tysięcy robotników, żaden nie zna dnia ani godziny, w której może stracić pracę. W sprawozdaniu czytamy, że w roku 1931 i dla tej tak bardzo przerzedzonej liczby robotników przemysł metalowy nie miał pracy i skutkiem tego każdy z tych robotników wyrabiał o 20 procent mniej dniówek, niż wyrabiałby, gdyby warunki były normalne, czyli zamiast 46 godzin w tygodniu, pracował tylko niespełna 37 godzin. A wiadomo, że fabryka może tylko do pewnej granicy ograniczać pracę, gdy ta granica zostanie osiągnięta, musi redukować robotników“.

Tak jest zaś nietylko w tym jednym dziale.

———oOo———

Okólnik p. Sławka.

Be-Be ośrodkiem deprawacji.

Parę dni temu p. poseł Sławek, jako prezes BBWR., rozesłał do prowincjonalnych władz tego oryginalnego „stronnictwa“ niezwykły, doprawdy, okólnik.

W okólniku swym p. Sławek:

stwierdza że do BBWR. — a więc do obozu rządowego! — pchają się dla osobistego geszeftu rozmaite „ciemne figury“, które za popieranie „sanacji“ domagają się od rządu nagrody w postaci różnych przywilejów i protekcyj,

przestrzega, że za praktyki „ciemnych figur“ odpowiedzialność spaść może na cały obóz rządowy — wreszcie

wzywa do przeprowadzenia „czystki“ w B. B. i do likwidowania pozakładanych na prowincji przez B. B. „biur porad prawnych“ (!!), w których rozwinęła się korupcja, gdyż inaczej B. B. stać się musi ośrodkiem deprawacji w społeczeństwie...

Takie to „świadectwo moralności“ wystawia p. Sławek swemu własnemu obozowi w swoim własnym okólniku.

———oOo———

Blisko 100 nowych sekwestratorów na terenie Krak. Izby Skarbowej.

Na terenie Lwowskiej Izby Skarbowej przyjęto w ubiegłym miesiącu około 300 nowych sekwestratorów, co razem świadczy niewątpliwie o zamierzonem przez władze skarbowe silniejszem naciśnięciu śruby egzekucyjnej przy ściąganiu należytości podatkowych. Temu samemu celowi służyć mają także rygorystyczne przepisy, wydanego ostatnio rozporządzenia o przeprowadzaniu egzekucyj.

W ostatnim numerze Krakowskiego Dziennika Wojewódzkiego ogłoszono nazwiska zaangażowanych świeżo przez Izbę Skarbową Krakowską sekwestratorów skarbowych. Okazuje się, że na terenie Izby przyjęto do służby 98 kontraktowych sekwestratorów, z której to liczby na teren Krakowa przypada 22 sekwestratorów.

———oOo———

NAPAD NA LOKAL „GAZETY WARSZAWSKIEJ“.

We czwartek około godziny 10 wieczorem pod lokal „Gazety Warszawskiej“ nadciągnęła banda złożona z kilkunastu osobników, którzy z okrzykami „Precz z Obozem Wielkiej Polski“ powybijali szyby zarówno w kantorze administracji, jak i w redakcji na pierwszem piętrze. Uszkodzili oni również reklamę świetlną, a odłamki szyby zraniły jednego ze współpracowników redakcji.

Wszystkie Koła Stronnictwa Ludowego współzawodniczą w ilości zjednanych nowych czytelników „PIASTA“

Niepowodzenie obłudników.

Sanacyjny Tydzień rolniczy.

Jeszcze nie nadeszły wiadomości z całego kraju z przebiegu tej obłudnej „pracy" dla rolnika, ale już widać całkowite niepowodzenie.

Zbierali się w gromadkach, nieraz szczelnie zamknięci jakby jakaś tajna organizacja... bali się ludności. Tak było w wielu powiatach. A gdzie odważyli się na zebranie większe odbierali głosy mówcom, straszyli policją... A mimo to w wielu miejscach powzięto bardzo dla nich niemiłe rezolucje, które będą zatajone przez organizatorów.

Podajemy kilka obrazków.

W dniu 8 listopada 1932 roku odbył się w Sieradzu powiatowy Zjazd zunifikowanych organizacyj i Kółek Rolniczych. Zjazdowi przewodniczył p. starosta Borysowicz, jako przewodniczący tego związku. Na Zjeździe wystąpowało szereg mówców z pośród gospodarzy rolnych z ostrą krytyką obecnej polityki gospodarczej rządu. Między innymi przemawiali pp.: **Antoni Kornacki** z gminy Wierzchy, **St. Wielgusz** z Glinna, **Franciszek Kozioł** z Wilamowa, **Błaszczykowie** ojciec i syn z Zadzimia. Jako jedyny skuteczny środek walki o poprawę bytu chłopskiego wszyscy wskazywali strajk rolny.

Z Osiakowa powiatu **wieluńskiego** donoszą nam:

W dzień jarmarku w miasteczku Osiakowie urządzili miejscowi sanatorzy tak zwany „tydzień rolniczy". W sali strażackiej zebrało się **najwyżej 30** ludzi, pod przewodnictwem kierownika szkoły Nowaka i 2 instruktorów.

Dopiero, kiedy zjawił się na sali prezes Powiatowy Stronnictwa Ludowego p. **Chwaliński**, wtedy zdecydowali się wejść chłopi w wielkiej liczbie. P. Nowak i instruktorzy wygłosili płaczliwe referaty i chcieli poddać pod głosowanie zgóry przygotowane rezolucje, przysłane z Warszawy — natomiast nie mieli ochoty dopuścić nikogo do głosu. Chłopi jednak zażądali głosu dla **p. Chwalińskiego** i przewodniczący musiał się zgodzić. **P. Chwaliński** w mocnem przemówieniu, przerywanem burzliwemi oklaskami chłopów, wykazał całą obłudę sanatorów, którzy doprowadzili wieś do ruiny, a teraz jak na drwiny urządzają „tydzień rolniczy".

Po przemówieniu **p. Chwalińskiego** chłopi opuścili gremjalnie salę, nie chcąc dalej brać udziału w sanacyjnej komedji. Na sali pozostał p. Nowak z 2 instruktorami i dosłownie 10 osób!

Tak to udał się sanacji „tydzień rolniczy" **w Osiakowie.**

STOCZEK (pow. Węgrów.

Sanacyjny poseł Tomaszkiewicz przemawia; chłopi zjawili się tłumnie i poczęli krzyczeć, iż dosyć mają tych bajek sanacyjnych. Wiedzą dobrze, iż rząd jest silny dla chłopów, słaby dla karteli. Policja groźbami wzywała do spokoju, a wówczas chłopi z okrzykami wrogiemi dla posła i sanacji opuścili zebranie, na którem został poseł z wójtem...

W DŁUTOWIE (pow. Mława).

Na zebranie przybyli **pp. Uciński, Ratkowski, Nowakowski i inni,** po przemówieniu których uchwalono, iż wbrew obraźliwym dla chłopów słowom ministra Janty-Połczyńskiego, iż tylko umieją „prosić i żebrać", wobec tego rządu o nic nie proszą, gdyż nie wierzą w całą akcję tygodnia rolniczego, tylko chcą wykazać swe solidarne **żądanie:** zniesienia karteli, zmniejszenia podatków, zaprzestania sekwestrów, zarządzenia wyborów do samorządu zgodnie z ustawą i t. p.

———oOo———

Z „Tygodnia rolniczego" w Przeworskiem.

Komedja sanacyjna. — Gotowe rezolucje nadesłane z Warszawy.

I w naszym, przeworskim powiecie, ośmieliła się sanacja na zaaranżowanie tej niesmacznej komedji, nazwanej „Tygodniem rolniczym", pomimo, że wobec wysokiego wyrobienia politycznego i jednolitego opozycyjnego nastawienia tutejszej ludności, można było z góry przesądzać o wyniku. Gdy bowiem celem „Tygodnia" w rozumieniu jego organizatorów było: wywołać w ludziach wrażenie, że zarówno organizacje rolnicze, jak i rząd, niezmiernie interesują się „głosem od dołu" odnośnie do ciężkiego położenia rolnictwa, i w ten sposób zyskać sobie przychylność wsi — to efekt „Tygodnia" był w tutejszym powiecie (a zapewne i w sąsiednich) **wręcz przeciwny.** Ktokolwiek bowiem dotąd łudził się może jeszcze pod tym względem, dzisiaj ostatecznie już przekonał się, że **zamiarem i celem tych sfer jest tylko „szklenie"** i „**bujanie" ludu rolniczego, aby go trochę uspokoić i zdezorganizować politycznie.** To też z zebrań „Tygodnia rolniczego" wyszedł każdy z najwyższem oburzeniem, przyrzekając sobie święcie

Trzeba bowiem wiedzieć, że do zorganizowania „Tygodnia rolniczego" otrzymali pp. starostowie i ich gwardja przyboczna najdokładniejsze wskazówki, od **nadesłanych z Warszawy drukowanych rezolucyj** poczawszy, na **porządkach dziennych skończywszy.** Miało się więc dać ludziom do uchwalenia pod adresem rządu rezolucje, które z góry nadeszły, a które **niemal żywcem zostały skopjowane z tych rezolucyj, które dawno ludzie na wiecach uchwalali i bezskutecznie do Warszawy kierowali. Może** jednak teraz lepszy będzie skutek z tych rezolucyj, „aprobowanych przez wyższe władze" — bo w ten sposób wyraził się prezes O. T. R. otwierając w dniu 6 listopada „Zjazd rolniczy" w Przeworsku i **informując o charakterze tych rezolucyj, które na tym zjeździe mamy uchwalić.** Notabene, prezes O. T. R., nie wybrany przez Kółka Rolnicze, lecz wbrew ich woli narzucony przez Prezydjum M. T. R. we Lwowie jako „przewodniczący Delegatury". Ten to prezes O. T. R., powitawszy zjazd, oświadczył, że na **przewodniczącego zjazdu powołuje pana S. J.,** a sekretarzem mianuje pana W. Poczem zaraz p. S. J. objął przewodnictwo, mówiąc, że dziękuje za ten zaszczytny wybór. (Nikt się nie spytał uczestników zjazdu, czy zgadzają się na to prezydjum, na porządek dzienny i t. d.). Następiły referaty, które były zupełnie słabe, poczem otwarł przewodniczący dyskusję, zabraniając poruszania w niej jakichkolwiek spraw politycznych. Pod pozorem unikania polityki, przerywał też przewodniczący kilkakrotnie mowę on, zwłaszcza znakomitemu mówcy **Dr. Nowińskiemu, któremu m. in. nie pozwolił opowiedzieć sławetnej historji o kartelu drożdżowym, przytaczanej na dowód popierania przez rząd karteli — mimo, że cała sala tego się domagała.** Aby zrobić wrażenie, że rezolucje wychodzą „od dołu", a zwłaszcza ze sfer opozycyjnych, podzielono je między dwóch chłopów, **którzy u mniej świadomych mieli jeszcze dotąd opinję dobrych ludowców,** w rzeczywistości jednak nimi **już** być przestali. **Ci panowie,** wychwalając **sanację** za urządzanie takich zjazdów, **zgłosili rezolucje, te same oczywiście, które po cichu zostały z Warszawy nadesłane.**

Nastrój był tak z gruntu opozycyjny nawet wśród ludzi zależnych po części, jak wójtów i sekretarzy gminnych, którzy obowiązkowo na zjazd musieli się stawić — że oklaski otrzymali tylko mówcy opozycyjni. Także natychmiast połapano się na szopce z owymi „ludowcami", zgłaszającymi rezolucje. Ludzie ci już kompletnie zagrzebali się w opinji publicznej. Gdy przyszło do uchwalania rezolucyj, przewodniczący zjazdu musiał prosić ludzi, by nie wychodzili z sali. „Uchwalenie" w ten sposób się odbyło, że przewodniczący powiedział, że „uważa", że wszyscy są za przyjęciem tych rezolucyj i wobec tego są one przyjęte. **Nikt jednak ręki nie podniósł.** Już nie odważyli się panowie sanatorowie na przeprowadzenie wyboru delegatów na zjazd wojewódzki „Tygodnia Rolniczego", bo przecież tam nie można już puszczać ludzi z opozycji, wszyscy tam muszą być grzeczni i posłuszni wobec p. wojewody. Wybiorą się zatem sami i sami powiozą swoje rezolucje.

Dodam jeszcze, że przed zjazdem w Przeworsku odbyły się w kiku punktach powiatu zjazdy rejonowe. Było tam to samo. **W Manasterzu np. kierownik szkoły przed zebraniem łapał ludzi, prosząc ich, by wzięli na siebie zgłaszanie rezolucyj.**

Myśląc o tem wszystkiem, zbiera się na śmiech człowiekowi, ale i na płacz. Nie dość, że w tym rysyjskim systemie marnieje dusza narodu, zatraca się moralność społeczna, bo nie może być inaczej, gdy tylu ludzi zależnych musi żyć pochlebstwem i obłudą — to jeszcze na urągowisko ciężkiej biedzie ludzkiej urządza się śmieszne szopki w rodzaju „Tygodnia Rolniczego". **Uczestnik.**

———oSo———

Złodzieje czci ludzkiej.

Od dłuższego czasu trwa na mnie nagonka ze strony BBWR., a w szczególności tak zwanej **grupy włościańskiej Bloku.** Nie znając i nie badając sprawy, polecono Sanojcy wystąpić w Sejmie z oskarżeniem, że będąc posłem, zajmowałem się pośrednictwem przy parcelacji majątków na Wołyniu, za nadmiernem wynagrodzeniem, że nadużyłem mandatu poselskiego, interwenjując po różnych władzach i urzędach, jednakże interwencje te nie były skuteczne, wskutek czego naraziłem chłopów na dalsze znaczne koszta.

Po zręcznie odegranej komedji oburzenia w Sejmie, przeniesiono ataki do prasy sanacyjnej, a nawet wydano z powyższemi zarzutami, odpowiednio okraszonemi kilkadziesiat tysięcy ulotek, które rozrzucono po całej Polsce, nawet z aeroplanów, bacząc pilnie za pośrednictwem Policji państwowej, by ktoś ulotek tych nie zerwał z murów, ze słupów i t. p. Ogłoszono światu przez polskie radjo wydanie mnie sądowi dyscyplinarnemu, ze sprawy drobnej, prywatno-familijnej zrobiono aferę, głośną na całą Polskę.

Sąd dyscyplinarny zbadał szczegółowo **wszystkie** powyższe zarzuty, jednakże owe **okazały się w świetle dowodów ze świadków i dokumentów zupełnie nieuzasadnione i bezpodstawne.**

Żałuję, że nie mogę ogłosić motywów wyroku Sądu dyscyplinarnego w Krakowie, postępowanie i rozprawa przed Sądami dyscyplinarnemi są tajne, a nowy kodeks karny zakazuje rozgłaszania szczegółów z tajnej rozprawy pod karą aresztu do 6 miesięcy.

Notatka, zamieszczona w „Piaście" Nr. 45, wyjaśniająca, w jakich warunkach odbyła się rozpawa przed Sądem dyscyplinarnym w Warszawie, uległa konfiskacie, w czasie rozprawy przed Sądem dyscyplinarnym wyższym w Warszawie obowiązywał dekret Prezydenta, zawieszający niezawisłość sądów, bez której nie ma niezawisłych sędziów i wyroków.

W krucjacie przeciwko mnie prowadzonej odznaczyły się specjalnie pisemka **„Hasło"** tarnowskie i **„Lud katolicki".** Nie dziwota. Na skutek mojej skargi **ukarano redaktora „Hasła"** za obrazę czci 14-dniowym aresztem, zaś redaktor „Ludu katolickiego" **zmuszony był odwołać oszczerstwa na mnie** miotane i za owe przeprosić, oraz zapłacić koszta sądowe.

W ostatnich numerach rozpuścił „Lud — (pożal się Boże) — katolicki" pogłoskę, że jestem na wylocie ze stronnictwa, względnie, że przeszedłem do sanacji. Plotka ta rozeszła się szeroko po powiecie brzeskim i sąsiednich. Nie wiem, co jutro nowego wymyślą panowie sanatorzy, o jaką nową zbrodnię, czy występek posądzą, wiem tylko, że **będą wyć,** bo to natura wyjców, względnie szakali.

Jaka na to rada?

Zawiera ją angielskie ludowe przysłowie, które mówi:

„Gdyby się zważało na wycia wszystkich szakali, nie chodziłoby się po świecie".

Psie i sanacyjnych wyjców głosy nie idą w niebiosy.

Niech wyją, to bowiem nie ludzie, a szakale.

Jan Brodacki.

——000——

Uroczystości ku czci Reymonta.

W Tuszynie odbyło się zebranie obywatelskie w sprawie ufundowania i wmurowania tablicy pamiątkowej ku czci Władysława Reymonta, który będąc dzieckiem, mieszkał w Tuszynie. Uchwalono ufundować płaskorzeźbę dłuta znanego artysty rzeźbiarza Kowalewskiego, przedstawiającą popiersie Reymonta oraz wyjątek z „Chłopów". Odsłonięcie nastąpi w **pierwszych dniach** grudnia, a specjalny komitet opracuje program uroczystości.

——oOo——

Umorzenie sprawy więźnia brzeskiego.

W czasie aresztowań brzeskich został wywieziony do Brześcia b. poseł z Narodowej Partji Robotniczej p. **Popiel.** W kaźni brzeskiej przesiedział szereg tygodni. Podczas procesu brzeskiego sprawa p. Popiela nie była rozpatrywana. Została ona wyłączona, mówiono, iż dochodzenia przeciwko p. Popielowi toczą się osobno. Obecnie ogłoszono, że dochodzenia przeciwko p. Popielowi o przygotowywanie zamachu, celem obalenia siłą rządu, **zostały ostatecznie umorzone,** a kaucję mu zwrócono.

——oSo——

W miesiącu Propagandy Prasy Ludowej każdy Ludowiec bierze czynny udział!

Sprzeciw sędziego p. Leszczyńskiego.

Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił już motywy, t. j. uzasadnienie wyroku w sprawie brzeskiej. Cała opinja ludzi uczciwych wydała już swój sąd w tej sprawie. Wiadomo, że i sędzia Leszczyński był przeciwny ukaraniu oskarżonych i założył „votum separatum“. Uzasadnienie sprzeciwu sędziego Leszczyńskiego w streszczeniu jest następujące:

„Zdaniem mojem **w stosunku do wszystkich oskarżonych winien być wydany wyrok uniewinniający, ponieważ zarzucana działalność wogóle nie zawierała cech czynu karalnego.** Stworzenie bloku, czy ugrupowania legalnego stronnictw dla działalności parlamentarnej i pozaparlamentarnej **nie jest samo przez się w Polsce przez żadną ustawę zakazane i, zgodnie z konstytucją, zakazane być nie mogło. Żaden przepis ustawy karnej nie zabrania obywatelom zrzeszania się dla opozycji,** lub wywołania **nastrojów** opozycyjnych **w stosunku do rządu, byleby tylko** nie wykraczających poza ramy **dozwolone.** Z tego względu zarówno fakt stworzenia centrolewu, celem ostrej walki z rządem, jak i prowadzenie tej walki, jest zupełnie obojętne. O ile w zamiarach działających osób nie leżało uskutecznienie planu w drodze przemocy, to karalny jest zamach tylko, gdy użyto lub postanowiono użyć przemocy.

Sędzia Leszczyński zastanawia się nad zagadnieniem przemocy i ustala, że **chodzi tu o pojęcie przymusu fizycznego. Obywatel ma prawo dążyć do obalenia rządu, byleby nie obalał przemocą rządu.** Obywatel nie ma prawa do posługiwania się środkami **nielegalnemi** i za to winien być ukarany. Sędzia omawia dalej działalność Centrolewu i dochodzi do wniosku, że o spisku dla dokonania zamachu **na rząd nie może być mowy.** Porozumienie stronnictw politycznych było luźne, a nazwa Centrolew jest przypadkowa.

Centrolew mógł przez uchwalenie votum nieufności zmusić w Sejmie do ustąpienia rząd, stronnictwa korzystały z tego prawa i zmuszały poszczególne rządy w całości lub częściowo do ustąpienia. **Tak samo w ostrzeżeniu, że w razie dokonania zamachu na Sejm, społeczeństwo będzie się bronić wszelkiemi środkami, nie można dopatrzeć się przestępstwa.** Również ustęp, **krytykujący działalność Prezydenta,** chociaż ostry w formie nie daje podstaw do osądzenia go, ze względów formalnych, gdyż ogłoszony był w Małopolsce, co mogło być tam karane przez ustawę austrjacką z roku 1862 a wówczas Prezydent musiałby dać przyzwolenie, czego nie było. Nadto dla ustalenia winy oskarżonych sąd musiałby rozpoznać prawidłowość Prezydenta, w stosunku do wykonywania przezeń konstytucji, do czego jednak sąd nie jest właściwy. Rezolucja Centrolewu nie zasługuje na miano rewolucyjnej. Ustęp, mówiący o Prezydencie, nie może być uważany za przywłaszczenie atrybucyj trybunału stanu, a taka, czy inna uchwała, zbiorowiska obywateli jest prywatną opinją nie posiadającą ani mocy, ani sankcji. Dlatego uznać należy, że z punktu widzenia formalnego i merytorycznego niema **w opinji kongresu krakowskiego podstaw do wyroku skazującego,** niema też dowodu na stwierdzenie, że pochody i zajścia stały się z wiedzą i wolą PPS. Nic nie pozwala na twierdzenie, że pochód i późniejsze strzały przy rozpędzaniu tłumów w Al. Ujazdowskich były zgóry przygotowane i miały jakikolwiek związek z działalnością Centrolewu, bo wszelkie takie wnioskowania byłyby snuciem dowolnych domniemań, na niczem nie opartych“.

—oOo—

Wiadomości z Limanowskiego.

Kradzieże grosza publicznego. — Nastrój w powiecie.

Od czasów wyborów brzeskich Limanowa **będzie miała** już trzeciego starostę z rzędu. Na stanowisko starosty ma przyjść major Naimski, komendant strzelca z Krakowa.

Szereg wójtów sanatorów, jak w Kasinie Wielkiej, Niedźwiedziu, Roztoce, Jastrzębi, ma rekordowe ilości kradzieży grosza publicznego, pozostają jednak na wolności.

Mimo tego strajk udał się w zupełności. W czasie, kiedy cały szereg **działaczy ludowych „kwaterowało“ za kratami, prezes Witos i Dr. Kiernik przemawiali do około pięciu tysięcy górali we Mszanie Dolnej, a wiec ten trzeba zaliczyć do rzędu wspaniałych akademij.**

Wspominałem o nadużyciach i kradzieżach pieniędzy publicznych. Trzeba dodać, że w okresie sanacji defraudacje szerzą się zastraszająco. **Sfałszowano listy wpłat na fundusz kościelny w Młynnem i zdefraudowano setki złotych, przeznaczone** na odrestaurowanie kościoła w Łososinie Górnej. Co do aresztowanych to dotychczas zwolniono z więzienia śledczego p. **Józefa** Dzietłę i p. **Józefa** Wydrę.

Jak wygląda **na** terenie wsi **praca społeczno-polityczna,** charakteryzuje przykład stosunków **w powiecie limanowskim.** Poniższe dane tyczą się tylko organizacji i członków Stronnictwa Ludowego z roku 1932.

W powiecie tym **procesów sądowych karnych na tle politycznem i przesłuchań wytoczono 335 członkom Stronnictwa. Skazano na areszt od dni 14 do 8 miesięcy za sprawy polityczne 120 członków.**

Kar administracyjnych za rzekome przekroczenia przepisów, jak np. nie bielenie domu, **nieuprzątnięcie wiórów po obróbce drzewa, brak tabliczek przy rowerach, złe kominy, niestosowne odezwanie się do policjanta i t. p.,** stosowanych wyłącznie do bardziej czynnych członków Stronnictwa **wymierzyło starostwo w Limanowej w wysokości od 2 do 200 zł. przeszło 500.**

A mimo tego członków Stronnictwa przybywa coraz więcej, **jest ich już w powiecie kilkanaście tysięcy,** z czego blisko siedem tysięcy opłaciło składki. Na uroczystość Święta Ludowego w maju b. r. w Limanowej zgromadziło się z sąsiednich powiatów 32 tysiące osób a ostatnio we wsi **Lostówka** na zgromadzenie odbyte w dniu powszednim zjawiło się kilka tysięcy górali.

—oOo—

Z Ropczyckiego.

W związku z akcją strajkową aresztowano w powiecie kilka osób, a między niemi wiceprezesa zarządu pow. Stron. Lud. **Wojciecha Kolbusza** z Bobrowej, oraz p. **Michała Knota** b. burmistrza Dębicy, członka zarządu powiatowego.

Aresztowanie nastąpiło około godz. 1 w nocy. Aresztowanych wywieziono do aresztów w Tarnowie.

Jak się dowiadujemy, obydwaj zostali już z aresztu zwolnieni.

—oSo—

Z Niżańskiego.

W ostatnich kilku miesiącach stanęło do pracy organizacyjnej kilkunastu działaczy z prezesem p. **Adamem Drągiem na czele.** Powstało szereg kół. Do silnych Kół należą **Kamień, Przędzel, Jeżowe, Kiżów** i t. d. Urządzono kilka zebrań mniejszych i kilka większych, jak w Rudniku, Przędzelu, oraz wielki wiec **w Racławicach przy udziale 4.000 osób.** Referentem był pos. **Stachnik. Nastrój dla sanacji wrogi. Wiece sanacyjne albo zostały przez ludowców rozbite, albo zamieniły się w wiece ludowe, gdzie potępiono gospodarkę sanacyjną.** Tak wypadły wiece B. B. w Nisku i w Rudniku.

W związku z akcją strajkową odbyły się **masowe rewizje** u naszych działaczy w powiecie. Strajk wypadł średnio. Niektóre gminy zupełnie wstrzymały się z wyjazdem do miast.

Cały powiat czeka z niecierpliwością na przybycie prezesa Witosa do powiatu. J. R.

—oSo—

Kogo wypuszczono a kto siedzi.

Z GRYBOWSKIEGO. Zwolniono z więzienia w Sączu działacza z b. powiatu Grybowskiego a to **p. Józefa Steinhofa,** prezesa Zarządu pow. Stronnictwa Ludowego.

W więzieniu siedzą jeszcze **p. Wojtarowicz Władysław, p. Franciszek i p. Piotr Włodarzowie, p. Władysław Chrzanowski, p. Miciołek Józef, p. Jan Wiatr, p. Jan Kasprzyk.**

Z WADOWICKIEGO. W więzieniu jeszcze siedzi p. Dr. Józef Putek, p. Piotr Garlacz, p. Świadek. Zwolniono z więzienia p. Oleksego.

—oOo—

Manifestacje w Poznaniu.

Dwie osoby zostały ciężko ranne.

W Poznaniu doszło do większych demonstracyj publicznych. Na ulicy Szkolnej doszło do starć z policją. **Kilku manifestantów zostało rannych. Ciężkie** rany odnieśli pomocnik fryzjerski **Jasiński** i kupiec **Nowakowski.** W stanie ciężkim przewieziono ich do szpitala.

Jak karany za paskarstwo omal nie został ministrem.

(ZE WSPOMNIEŃ NAOCZNEGO ŚWIADKA).

Było to z nastaniem Państwa Polskiego. Dziś osławiony bebesyn Moraczewski tworzył gabinet na rozkaz Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego. Łapano na ministrów. Witos od tego się uchylał. Stapiński nie miał czelności na taką godność się chrapać, bo jeszcze nie przebrzmiały echa jego konszachtów z konserwatystami i jeszcze dzwoniły odgłosy austrjackich koron pobranych przez „Panie dobrodziejaszku“ trybuna ludu, płaczącego z hemoroidalnego bólu nad losem polskiego chłopa. Ale tak się złożyło, iż Moraczewski przeceniając wpływy Stapińskiego, ofiarował dla ludzi Stapińskiego trzy teki w swoim gabinecie.

Stapiński zjechał z Warszawy do Krakowa i tu przy ul. Reformackiej 7 desygnował do gabinetu Moraczewskiego „swych zaufanych“. W jakiejś delegacji wysłał do Warszawy Ptaka, Gize i Laskowskiego, odsuwając ich tem samem od konferencji, a z resztą zgromadzonych odbywał narady kogoby przeznaczyć na ministra, oraz na jaką tekę. Latały nazwiska pierwszego lepszego. Godzono się na Stączka jako ministra komunikacji i Próchnika na ministra robót publicznych, a tylko z „ministrem bez teki“ był wielki kłopot.

Stapiński podaje nazwisko Gizy. Powszechne kpiny. Stapiński proponuje Józefa Budzyna, ktoś ze zebranych Franciszka Wójcika. Waży się między nimi. Budzyna niechcą, bo go uważają za geszefciarza zdolnego się wybić na jakiego — jakby się dziś powiedziało — wyrostka. Stapiński przepiera Budzyna, którego nie ma na obradach, a Wójcika — panie dobrodziejaszku — na wypadek gdyby Budzyn z jakichkolwiek powodów się nie utrzymał.

Józef Budzyn zostaje zgłoszony Moraczewskiemu, oraz zostaje telegraficznie wezwany do Stapińskiego do Krakowa. Do gabinetu tego z chłopów „kongresowych“ wchodzi bardzo światły i porządny Błażej Stolarski. Dekrety nominacyjne się już gotują — ma ich na drugi dzień podpisać Naczelnik Państwa Piłsudski. Na telegraficzne wezwanie Stapińskiego zjawia się Józef Budzyn w Krakowie. Przez ostrożność nie idzie odrazu przed oblicze Stapińskiego, tylko wywołuje jednego ze swych znajomych, pracujących w redakcji, na ulicę Reformacką. Po wzajemnem się przywitaniu toczy się mniejwięcej taka rozmowa:

Dobrze żeście — Józiu — przyjechał. Pojedziecie dziś do Warszawy, zostajecie ministrem bez teki w gabinecie Moraczewskiego.

Moiściewy, nie wiem czy się to da zrobić i czy to nie będzie temu przeszkadzać — odpowiada pan Józef — **bo mi wrypali 14 dni aresztu za paskarstwo,** alem to już odsiedział.

Rozmowca złapał się za głowę. Paskarza zostawił na ulicy, a sam pobiegł do Stapińskiego, aby mu zakomunikować nadzwyczajne odkrycie w osobie Józefa Budzyna. Kandydatem na ministra **został** Franciszek Wójcik i ten się przy mianowaniu ministrem utrzymał, bo Stapiński natychmiast zwrócił się telefonicznie do Moraczewskiego i jeszcze w ostatniej chwili zdołał uchylić wstyd, jakiby był spotkał i jego i gabinet Moraczewskiego, no i całe stronnictwo.

Obecnie niedoszły minister z paskarza został skarbnikiem, czy jakimś innym dygnitarzem „agrariuszy“, a minister **Wójcik,** długoletni poseł do Sejmu i do austrjackiej Rady Państwa, poseł do polskiego Sejmu, honorowy prezes okręgu krakowskiego Stronnictwa ludowego, kurator Domu ludowego „Wisła“ w Krakowie, siedzi w więzieniu za strajk chłopski...

Agrariusze cieszcie się: fortuna kałem się tuczy!

—S—

Pieron Kantek.

O tygodniu rolników i innych kindybołach sanacyjnych.

Kochani moi **chłopięta** braciskowie! Chocias od wieków byliśmy przez pradziadów nasyk, jesteśmy i bedziemy przez wnuki, prawnuki nase rolnikami, sanacyjo święto w miłosierdziu nieogranicona pozwoliła nam a nawet nakozała obchodzić **tydzień rolników.** Śmiesnie to co prowda wyglądo, bo coz to znacy, jeden tydzień rolników wobec przesłych i przysłych wieków, w których byliśmy i bedziemy rolnikami, ale ze święto sanacyjo, przez swoję organizacyjo rolnicą, którą z rąk chłopów wydarła, przysłała na wieś gotowe formularze jak i o co ją mamy prosić, błagać aby nam było przez sanacyją świętą dane, warte jest przynajmniej telo co kijem, albo kołkiem, grubem, we wodzie zrobiona dziura...

Kiedym se tak ozważył w tem tygodniu rolników, jak sanacyjo święto w tych swoik formulinorzach ozesłanych po wszyśkich wsiach pozwolo i pouco o co ją mamy prosić to mi omału dusa nie pękła od śmiechu, bo to tak wyglądo jak zeby ciebie biedny chłopie obdar ktoś do naga i pozwolił ci zebyś go prosił to da ci kamizelkę albo moze gacie cy kosulę jak go będzics prosił ze ci jest zimno i wstydno bez portek. Jus nie święto ale doprowdy cudowno jest ta sanacyjo takąm w nie wiarę dostoł w tem tygodniu rolników. Cudowniejso jest ta sanacyjo jak sam święty Antoni patron od zgubionych i ukradzionych rzecy. Bo jak ci chłopie zabrała przez egzekutorów ostatnie grose, świnkę, krowe albo inna rzec któro twoja była, to pozwolo ci prosić zeby tego wiency nierobiyła ale wtedy jak jus grosy, prosięcia, krowy cy maseny nimos. Ha, ha, ha, ha, ha! bo mi dusa nieśmiertelno pęknie znowu od śmiehu! Jak Bochnie kocham, jak wielkiego budowniego polski kocham, jak kocham wielkiego działaca ludowego samsiada mego Hylę, skóra na brzuchu moim nie wytrzemo, pęknie mi od śmichu z tej całej sopy sanacyjnej co sie tydzień rolników nazywo.

Wiem zeście sie uśmioli kochani braciskowie i siostry moje rodzaju chłopskiego, ale po śmichu przychodzi załość i ja tes tak zakońce, bo cało tu kumedyjo tygodnia rolnicego tyle nam co jak jus powiedziałem dziura we wodzie kołkiem robiono. Cało ta ponoć sanacyjno wyglądo tak, jakzeby kto uporcywie raźniośko gonił koło słupa zeby sie w plecy pocałować!

Sanacyjo święta zrobiła swoim rządem takie „zaczarowane koło“ o jakim sie ani poecie mojemu serdecnemu przyjacielowi ś. p. Lucjanowi Rydlowi nie śniło.

Jantek z Bugaja.

O czem mówiono na zebraniu ludowem.

W październiku odbyło się zebranie Koła Stronnictwa Ludowego **w Bolesławiu,** powiat Dąbrowa. Na zebraniu przewodniczył p. **Mastalerz,** który w przemówieniu nawoływał zgromadzonych do pilnego czytania gazet ludowych i książek pouczających. Następny z mówców p. **Kochanek z Mędrzechowa** znany działacz na niwie ludowej, oraz długoletni członek Rady powiatowy w Dąbrowie, w dłuższem swojem przemówieniu w zrozumiałych i szczerych słowach chłopskich wyłuszczył zgromadzonym obecne stosunki polityczne, gospodarcze i oświatowe, a nadto na interwencje zgromadzonych, by jako członek Rady powiatowej wyjaśnił na co idą pieniądze poszczególnie ściągane przez gminy na rzecz powiatu, odczytał budżet powiatowy uchwalony na rok 1932/33, co zgromadzeni z zaciekawieniem wysłuchali. W końcowem przemówieniu Kochanek pragnąc przypomnieć, jak to „byczo“ dawniej było, odczytał bardzo ciekawy **dokument z Medrzechowa o pańszczyźnie z dnia 20 sierpnia 1803 roku,** gdzie to ziomek z Mędrzechowa niejaki **Józef Kozioł** przyszedł późno do odrobienia pańszczyzny do żniw, **został decyzją** jurysdykcji państwa Mędrzechowa z dnia 24 sierpnia 1803 roku L. 73 przez Kurxowskiego mandatorjusza za to ukarany cieleśnie na tyłek 15 kijów i na robotę przez dni 3 w kajdanach.

Przemawiał p. **Stanisław Skoczylas,** nawołując zgromadzonych do twardego trzymania się pod sztandarem Stronnictwa Ludowego, biorac wzór ze starych weteranów ruchu ludowego z parafji bolesławskiej, jak z p. **Mleczki** z Wólki grądzkiej i **Kochanka** z Mędrzechowa.

Wreszcie przemawiali **Jan Szczygieł** i **Antoni Kochanek.** Wkońcu przemawiał p. **Ludwik Kurpaska,** udowadniając, że twierdza jedynki w Bolesławiu po ostatnich sławnych wyborach zmalała do zera, a natomiast młode Koło ludowe nadspodziewanie się rozwija.

W zakończeniu zgromadzeni uchwalili stać wiernie przy Stronnictwie Ludowem, na czele którego stoi chłopski wódz i więzień brzeski **Witos.**

Na tem zgromadzenie przewodniczący **zamknął,** dziękując zgromadzonym za tak liczne przybycie.

Ludwik Kurpaska, z Bolesławia.

———oOo———

Nie dręczyć zwierząt!

Z pomiędzy wielu spraw, któremi ludność nasza **interesować się powinna, jest sprawa opieki należytej** nad domowemi i użytkowemi zwierzętami, oraz ochrona tych zwierząt przed znęcaniem się nad niemi i dręczeniem ich. W Polsce mamy obowiązującą humanitarną „ustawę o ochronie zwierząt“, która nakłada pewne obowiązki tak na ludność posiadającą zwierzęta użytkowe jak i na odpowiednie władze, które mają czuwać różnymi środkami nad tem, aby tym zwierzętom nie działa się krzywda. Ale niestety, ileż to codziennych wypadków widzieć można po wsiach i miastach, że krzywda dzieje się zwierzętom przez złych ludzi, którzy nie chcą zrozumiać lub wogóle nie rozumią tego, że to biedne zwierzę, bite, kopane, głodzone, okaleczone, często zmuszane biciem do ciągnięcia nadmiernych ciężarów ponad swoje siły, czuje tak samo jak człowiek, ból, przemeczenie, pragnienie do picia wody, czuje głód, brak ochrony przed zimnem, deszczem, upałem w lecie i t. p. — a nikt za tą biedną ofiarą losu się nie ujmie, nikt z ludzi nie pomyśli nad tem, że przecie zwierzęciu dzieje się krzywda, i że przecie obowiązuje ustawa o ochronie zwierząt, która daje prawo do interwencji w takich wypadkach dręczenia zwierząt, władzom i Towarzystwom ochrony zwierząt, by odpowiednio ukarać dręczycieli zwierząt.

Wiele to razy widzi się, że ten biedny pies łańcuchowy Burek, przy chałupie, uwiązany za krótko, że biedak nawet parę kroków postąpić nie może, że w nocy wcale nie jest spuszczany, a przecie parę godzin dla zdrowia powinien mieć swobodę ruchu, ale trzymany jest dzień i noc na krótkim łańcuchu, a przytem nie ma naczynia z wodą do picia, często nie ma budy wcale, wystawiony na zimno, deszcz lub upały w lecie, a jeżeli ma budę, to nie ma w niej garści słomy, na której by się mógł położyć gdy zimno i słota na polu, albo też cały dzień nie dostaje jedzenia, bo nikt o tym Burku nie pamięta, wreszcie nierzadko się widzi, jak takiego uwiązanego psa dzieci gospodarza z figlów drażnią, czasem i biją, a to biedne zwierzę obronić się nie może! Czy to nie krzywda i dręczenie zwierzęcia? Albo koń, nie mogący wyciągnąć naładowanego zbytnio ciężarami wozu, bity jest do krwi biczyskiem po brzuchu, głowie, uszach, często nawet kopany, czy to nie jest karygodne dręczenie zwierzęcia? Albo pędzenie na targi okulawiałych krów, cieląt i t. p., przyczem krowy nie są dobrze wydojone, więc cierpią ból od napęczniałych wymion, lub cielęta ciągnione za ogony, albo przewożone na wozach w nadmiernej ilości, pokurczone i powiązane, przytem głodne i niepojone. Czy to nie karygodne dręczenie zwierząt? A drób wszelkiego rodzaju, kury, kaczki, indyki i t. p., powiązane po kilka sztuk razem, we workach, koszach, transportowane na targi, ściśnione jak śledzie w beczce, okaleczone, czy to nie dręczenie zwierząt, czy nie bierze litość patrzeć na takie męki tych różnych zwierząt, jakie ono przechodzą i cierpią? Potrzeba koniecznie sprawiedliwości, współczucia i miłosierdzia dla zwierząt, które Bóg stworzył dla użytku człowieka, ale nie na to je dał człowiekowi, by ich człowiek katował. — Każdy obywatel w Polsce, w myśl ustawy o ochronie zwierząt, gdy widzi, że zwierzęciu dzieje się krzywda, ono jest dręczone, katowane, ma obowiązek donieść o tem policji państw., lub też uwiadomić Towarzystwo ochrony zwierząt (np. w Krakowie ul. Retoryka 1) — aby władze dręczycieli zwierząt ukarały. Należy po ludzku obchodzić się ze zwierzętami, mieć dla tych zwierząt miłosierdzie, ochraniać zwierzęta domowe przed dręczycielami.

K. L.

„Ratunku! Bandyta! Napad w biały dzień!“

Z Warszawy donoszą o wypadku, który zdarzył się w piątek: W kawiarni Ziemiańskiej przy ul. Mazowieckiej przy jednym ze stolików siedział w towarzystwie dziennikarz p. R. W pewnej chwili zbliżył się doń jakiś osobnik, który schwycił go za rękę ubezwładnił ją chwytem dżiu-dzitsu, a **następnie usiłował mu wyciągnąć portfel z kieszeni.** Napadnięty dziennikarz wszczął krzyk: „Ratunku! Bandyta! Napad w biały dzień“! W kawiarni powstało zamieszanie. Wezwano policję i wówczas okazało się, że **napastnikiem jest sekwestrator skarbowy.** Ale na tem nie koniec. Okazało się dalej, że ów sekwestrator „czatował“ na pewnego znanego kupca warszawskiego M., który od dłuższego czasu nie nocuje w domu, a podobny jest do dziennikarza R. **Sekwestrator przez pomyłkę chciał odebrać portfel Bogu ducha winnemu p. R.** Nie pomogły żadne tłumaczenia sekwestratora; na kategoryczne żadanie p. R. spisano protokół.

Z wydawnictw.

DR. ZYGMUNT WUSATOWSKI, Em. sędzia okr.

KODEKS WYKROCZEŃ.

Systematyczny zbiór przepisów ustawodawstwa polskiego z lat 1919—1932, w sprawach należących do orzecznictwa władz administracyjnych wraz z przepisami o postępowaniu karno-administracyjnem.

Powyższą książkę, wydaną bardzo starannie przez wybitnego prawnika, autora rozlicznych dzieł prawniczych, sędziego okręgowego w Krakowie (przeniesionego obecnie, z wiadomych powodów w stan spoczynku) powinni poznać i posiadać naczelnicy gmin, prezesi kół ludowych, wogóle wszyscy działacze polityczni, którzy z racji swej działalności znajdują się pod specjalną opieką władz administracyjnych; gdy się bowiem zna odnośne ustawy i środki obrony łatwiej się obronić samemu, bez konieczności uciekania się do pomocy adwokackiej.

Książkę można nabyć w każdej księgarni za cenę 5 złotych.

KALENDRAZYK.

Listopad.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz. min.		Słońca Zachód godz. min.	
21 P.	Ofiarowanie N. P. M.	7	30	4	01
22 W.	Cecylji	7	32	4	00
23 Ś.	Klemensa p. m.	7	33	4	59
24 C.	Jana od Krzyża	7	35	3	57
25 P.	Katarzyny p. m.	7	37	3	56
26 S.	Jana Berch	7	38	3	55
27 N.	Adwent, Walérjana	7	40	3	54

WYKAZ CEN

z dnia 8 listopada 1932 r.

Mięso wołowe bez dokładki I. kl. 1,90, II. kl. 1,55, III. kl. 1,20; z 20% dokładka I. kl. 1,60, II. kl. 1,30, III. kl. 1,00; przednie I. kl. 1,20, II. kl. 1,00, III. kl. 0,70; cielęce tylne I. kl. 1,90, II. kl. 1,70, III kl. 1,50; przednie I. kl. 1,50, II. kl. 1,30, III. kl. 1,10; wieprzowe (szynka surowa) 1,70; wieprzowe (łopatka, boczek 1,50; wołowe z 20% dokładka tylne z prowincji 1,00; przednie 0,60; cielęce tylne 1,40; przednie 1,00; wieprzowe (szynka surowa) 1,60; wieprzowe (łopatka, boczek 1,40; Słonina i bil 2,20; Smalec biały 2,80; Szynka krajana na części 5,20; Wędzonka surowa 2, gotowana 2,60; Kiełbasa surowa siekana 2, wędzona 2.

Chleb jasny żytni 0,34, ciemny t. zw. morawski 0,30; Bułka zwyczajna o wadze 6 dkg. 0,05.

Jaja świeże skrzynia 165—175, kopa 7,60—8, sztuka 0,13—0,14; Mleko niezbierane 18—20, 0,20—0,25; Śmietana kwaśna 1—1.40; Ser krowi 50—70, 0,60—1; Masło deserowe 340—360, 3.80—4, zwyczajne 260—280, 3—3,20; Drożdże 400—420, 4.50—5.

Ziemniaki 4—4.50, 0,08—0,10; Buraki ćwikłowe 5,50—6, 0,10—0,12; Marchew 6—6.50, 0,10—0,15; Cebula 14—16, 0,20—0,25; Pietruszka 11—12, 0,20—0,25; Selery 18—20, 0,25—0,30; Włoszczyzna świeża 10—12, 0,15—0,20.

Pszenica czerw. dworska 28—28.50, biała 27—27,50, targowa 25.75—26; Żyto dworskie 18,25—18,75, targowe 18—18,25; Owies dworski 17—17,50, targowy 15.75—16,25, zadeszczony 14,50—15; Jęczmień browarniany 20—22, na krupy 16,50—17; Kukurudza krajowa 26—27; Groch Wiktorja 30—32, 0,50—0,55, zwyczajny 24—27, 0.35—0,40; Fasola biała 19—22, 0,35—0,40, krasa długa 22—24, 0,36—0,40; Mąka pszenna 45% 51—53, 0,58—0,60, 60% 47—48, 0,52—0,54, żytnia krak. 65% 28,75—29, 0,34—0,36, pozn. 65% 28—28,50, 0,34—0,36, krak. 55% 29,50—30,50; Pęcak targowy bez worka 25—26, 0,36—0,38; Siekanka targowa bez worka 26—27, 0,38—0,42; Otręby żytnie 9,25—10, pszenne 9,25—10; Siano słodkie 8—8.50, średnie 7—7.50, kwaśne 6—6,50; Koniczyna 9—10; Słoma długa 6—7, mierzwa 5—6, prasowana 6,50—7.

——o§o——

Rozmaitości.

EGZEKUTOR MIMOWOLNYM ZABÓJCĄ.

Na policję w Śniatynie (w Małopolsce Wschodniej) zgłosił się 4 listopada b. r. egzekutor Józef Dzianowski i zeznał, że w dniu tym przeprowadzając egzekucje u ruskiego księdza Michała Dobrego w Rusowie, zmuszony był użyć broni przeciwko służącemu wspomnianego księdza, Andrzejowi Melnykowi. Służący ten bowiem przeszkadzał mu w wykonywaniu czynności egzekucyjnych, a przytem miał rzucić się na niego z widłami.

Aż do przeprowadzenia ostatecznych dochodzeń, egzekutor Dziamski został przez policje przytrzymany.

* * *

DWAJ POLACY W NOWYM JORKU SKAZANI NA ŚMIERĆ.

Polewicz i Kasprzak, dwaj Polacy w Nowym Jorku, skazani zostali na śmierć za zamordowanie w celach rabunkowych wuja jednego z nich.

* * *

WYROK ŚMIERCI NA SZPIEGÓW.

Sad doraźny w Wilnie skazał na śmierć dwóch stelarzy i dwóch rolników, za uprawianie szpiegostwa na rzecz jednego z państw ościennych.

P. Prezydent Rzeczypospolitej nie skorzystał z prawa łaski, wiec wyrok wykonano.

* * *

75-LETNIA STARUSZKA PRZED SĄDEM.

Sąd w Bydgoszczy rozpatrywał w pierwszych dniach listopada b. r. sprawę staruszki Augustyny Wojciechowskiej z Nakła, oskarżonej o podpalenie. Staruszka po tym czynie rzuciła się do rzeki Noteci w zamiarze samobójczym.

Z rozprawy sądowej pokazało się, że staruszka nie jest umysłowo zupełnie zdrowa, a chociaż oświadczyła na rozprawie sądowej, że jest jej obojętnem, jaką kare Sąd jej wymierzy i żąda nawet kary śmierci, Sąd uwolnił ja od winy i kary.

* * *

300 INWALIDOM COFNIĘTO KONCESJE.

Za pośrednictwem adwokatów warszawskich: Szurleja, Rudzińskiego i innych, zwróciło się 300 inwalidów, którym odebrano koncesje tytoniowe, do Najwyższego Trybunału Administracyjnego z prośbą o wstrzymanie wykonania decyzji władz skarbowych, aż tę sprawę ostatecznie rozstrzygnie Najwyższy Trybunał.

* * *

6 TYSIĘCY ROBOTNIKÓW BEZ PRACY!

Dwie wielkie fabryki wyrobów tkackich w Łodzi, Scheiblera i Grohmana, wymówiły dnia 5 listopada b. r. pracę 6 tysięcom robotników. W tym też dniu ruch w tych fabrykach wstrzymano, a to z powodu braku zamówień i zbytu towarów.

Wśród robotników zapanowało wielkie z tego powodu przygnębienie. Na wypadek późniejszego wznowienia pracy, zapowiedziano zmniejszenie zarobków o 15 procent.

SAMOBÓJSTWO 84-LETNIEJ KOBIETY.

We Lwowie wydarzył się wypadek niezwykle swoistego samobójstwa. Rozalja Loeflerowa, korzystając z nieobecności męża, również staruszka, który poszedł do miasta po zakupy, powiesiła się.

Dzień przedtem obchodzili Loeflerowie złote gody małżeńskie, przeżywszy z sobą w zgodzie 50 lat.

Loefler, niegdyś człowiek zamożny, żył ostatnimi czasy w biedzie i na utrzymanie zarabiał żebraniem.

* * *

BARBARZYŃSTWO LITWINÓW.

Na cmentarzu w Oranach grupa młodzieży litewskiej dokonała znieważenia nagrobków polskich, zamazując napisy i niszcząc wieńce i kwiaty.

Również w Tuchowsianach Wielkich na granicy polsko-litewskiej, Litwini zasmarowali polskie napisy w kapliczce przydrożnej. Litewscy agitatorzy podburzają nadto miejscową ludność litewską, by nie posyłała dzieci do szkół polskich i do niszczenia wszystkiego, co polskie.

* * *

BESTJALSKI ŻYD SZOFER.

Samochód ciężarowy, którym kierował żyd szofer, wpadł w Bydgoszczy na staruszkę Bertę Walkowiak. Chcąc uciec przed odpowiedzialnością, bestjalski szofer zgasił światło samochodu, i nie zważając, że ofiara zaplątała się w koła, zwiekszył szybkość.

Nie zważając na krzyki publiczności, przejechał jeszcze przez kilka ulic i dopiero zatrzymał się za miastem, gdzie odczepił zmasakrowane zwłoki swej ofiary, poczem zbiegł.

Policja aresztowała tak sprawce tej zbrodni jak i drugiego żyda, który z nim siedział w samochodzie.

* * *

WILKI U BRAM BIAŁOGRODU.

Równocześnie, gdy śniegi zasypały Jugosławję, pojawiło się u bram Białogrodu, stolicy Jugosławji, stado wilków, które wtargnęło do zagrody, porywając 14 owiec. W całej okolicy zarządzono obławę, celem wytępienia drapieżników.

* * *

SUROWO UKARANY LOTNIK.

W Medjolanie (we Włoszech) sąd skazał lotnika R. Villa na rok więzienia za to, że wykonywał przeloty nad miastem zbyt nisko, co groziło niebezpieczeństwu mieszkańców.

* * *

WIELKIE I WAŻNE ODKRYCIE.

Niemiecki astronom Henseling zamieścił w pewnem czasopiśmie niemieckiem rozprawkę o rachubie czasu u plemienia Maya w Ameryce.

Wynika z tej rachuby, że u starożytnych mieszkańców Ameryki stała bardzo wysoko astronomja, czyli nauka o gwiazdach i znany był kalendarz księżycowy i słoneczny.

Pojęcia astronomiczne szczepu Maya bardzo są podobne do astronomji dawnych Egipcjan, Babilończyków i Chińczyków. Nauka ta, jak dowodzi uczony Henseling, pochodzi z zatopionej przed tysiącami lat części świata, która się zwała „Atlantydą“.

Prawdopodobnem jest, że po zniszczeniu Atlantydy, uratowana część jej ludności rozniosła wiedzę astronomiczną i ine nauki po różnych krajach wówczas zamieszkałych. Aztekowie, pierwotni mieszkańcy Meksyku, zwą swoja dawną ojczyznę „Artlan“, co przypomina „Atlantydę“.

Humor.

DO KOSZAR.

(Piosenka na czasie).

Do koszar, do koszar pułkowniku żwawy,
Podumaj, potęsknij do żołnierskiej sprawy,
Dajesz buty szewcom, a mundur krawcowi, —
Więc cywilne sprawy zostaw cywilowi!

(„Żółta Mucha“).

—oOo—

KRAKOWIACZEK MODNY.

Żył Polak przed wojną
Miał zasobny hutor *),
Teraz go nachodzi
Ciągle egzekutor.

* * *

Raz spotkał Bartłomiej
Kuma Izydora,
I pyta — czy widział
On lekzekutora.

* * *

Izydor miał na to
Odpowiedź gotową,
Że ten pan u niego
Zwie się Łapikrową.

* * *

A mieszczuch, to słysząc,
Myśli sobie zatem,
By nazwać go lepiej
Panem „Łapigratem“.

Z „Żółtej Muchy“.

*) Hutor oznacza na Ukrainie gospodarstwo.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Balasa J. (Ameryka): Dajemy odpowiedź na list, pisany przez Pana do Jantka z Bugaja. Kupony zostały wymienione. Odcinek trzeba wymienić w P. K. O. w Warszawie. Możeby Pan posłał nam korespondencję do druku. — **WP. Jan Krępa:** Znaczki pocztowe na kwotę 2.40 zł. otrzymaliśmy. Gazeta wysłana. — **WP. Józef Kolaniak, Sidzina:** List polecony wysłaliśmy w dniu 8. b. m.

Każdy ludowiec czyta i prenumeruje Piasta!

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm. 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm. . . 80 gr

Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . 900 zł
Cała strona tytułowa . . . 1000 zł

Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . 450 zł
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wydawca: Za Lud. Tow. Wydawnicze Stanisław Marcinkowski. Odpow. red.: Antoni Woźniak. Druk. „Głosu Narodu“, Kraków, zarz. R. Ferek.